

## V. WYPISY Z NOTATNIKA DUCHOWNEGO

Oryg. w AWP.

Notatnik duchowny o. Honorata Koźmińskiego — to gruba książka specjalnie zrobiona i mocno oprawiona, formatu 16 × 11 cm, licząca 710 stron. Założona została dopiero w r. 1867, ale o. Honorat wpisał do niej notatki z rekolekcji poprzednich poczynając od r. 1855. W miarę potrzeby dopisywał różne interesujące go sprawy. Każdego roku notował wrażenia i postanowienia z dorocznych rekolekcji aż do 1915 r. Cała księga wypełniona jest drobnym i starannym pismem, niektóre strony pozostały czyste, inne są podzielone na kolumny większe i mniejsze, od czasu do czasu ozdobione wklejonymi obrazkami. Na ostatniej karcie widnieje fotografia matki o. Honorata, Aleksandry Koźmińskiej.

Oprócz refleksji osobistych znajdują się w tej księdze również zapiski rzeczowe i dotyczące dat pamiątkowych dokumentów, spisy przywilejów brackich, rozkład tematów medytacji na każdy dzień roku, teksty modlitw, wypiski z książek ascetycznych, skrót czterech Ewangelii itd. Księga ta była dla o. Honorata pewnego rodzaju podręcznikiem służącym do rozmyślenia czy rekolekcji, a w razie potrzeby mogła dostarczyć szybko odpowiedzi na jakieś pytania z zakresu kapucyńskich ustaw czy ascetyki.

Notatnik duchowny jest najbardziej autentycznym źródłem do poznania życia wewnętrznego o. Honorata. Jednakże czytając go trzeba mieć stale na uwadze fakt, że autor patrzył na siebie w świetle nadprzyrodzonym. W swoich notatkach szukał ciągle sposobu, by się utrwalić w pokorze i traktował siebie w sposób niemal brutalny. Ten „styl” notatek staje się dopiero zrozumiały na tle całego życia o. Honorata. Trzeba więc powiedzieć o tej księdze, że stanowi źródło niezmiernie cenne, ale jednocześnie trudne do wykorzystania.

Niniejsze wypisy zawierają ciekawsze fragmenty Notatnika duchownego, które rzucą nam światło zarówno na postać o. Honorata jak i dzieło z nim związane.

1(88)

Na cześć<sup>1</sup>

**Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny<sup>2</sup>  
w rocznicę ofiarowania się tej Pierworodnej Córki Boga  
na służbę Jego świętą.**

W czasie rekolekcji odbywanych w zakroczymskim klasztorze r. 1867 po odprawieniu Mszy św. i medytacji o Jej wybraniu uczyniam spisanie tych wrażeń i postanowień z rekolekcji przed dwoma laty tutaj odbytych jako też przeszłorocznych i tegorocznych, a to dla pożytku mojej duszy; pragnę bowiem szczerze od

<sup>1</sup> Niniejszy fragment obejmuje ss. 3—10 oryginału. Ponad tytułem naklejony jest u góry mały obrazek głowy M. Bożej.

<sup>2</sup> Tytuł napisany czerwonym atramentem, dużymi literami.

tego czasu życie moje odmienić, a te postanowienia za fundament tej mojej reformy uważać, do którego bym się zwracał zawsze przez całe życie moje nie odmieniając nic z tego, chyba na lepsze.

Ciebie przeto Przebłogosławiona Matko Jezusa i moja, przez którą wszelkie dobro nam z nieba przychodzi, z której Serca pochodzą te wszystkie zbawienne natchnienia, obieram sobie za moją Mistrzynię i Matkę dobrej Rady w tym moim zajęciu, prosząc Cię przez Serce Syna Twego, abyś mi dyktowała to wszystko, co widzisz do poprawy mojej potrzebne, a potem abyś mnie łaskawie przestrzegala, przypominała i dopomagała do dopełnienia tego, co sobie postanowię.

To wszystko, co tu napiszę, składam dzisiaj w Przenajświętsze Serce Twoje prosząc Cię, abyś te moje niedoleżne pragnienia ofiarowała P. Bogu razem z najgorętszymi uczuciami i pragnieniami, którymi to Serce przy Twoim ofiarowaniu się przejęte było i abyś mi uprosiła przez to obfitsze błogosławieństwo Boże.

Siebie samego także w to Serce przeczyste zamykam i razem z Tobą ofiaruję się dzisiaj P. Bogu naszemu na służbę szczerą i gorliwą z tym się oświadczając, że odtąd w tym Sercu chcę żyć i Jego cnoty naśladować i Jego uczuciami się przejmować, abym przez to Serce Bogu najmiłsze mógł się stać miłą Jemu ofiarą.

A że podobało się Tobie w dniu dzisiejszym także zebrać na służbę Boską Twoje służebnice<sup>3</sup>, którym przez tyle lat służyć mi kazałaś i które w toż Serce Twoje jako najbezpieczniejsze schronienie złożyłem<sup>4</sup>, przeto i dzisiaj na nowo je tam składam prosząc Cię pokornie, abyś całe to zgromadzenie w Sercu Twoim poczęte, wychowane i ocalone wraz z sobą na służbę Bożą znów ofiarowała i to mu uprosiła, aby nigdy nie ustawało w czci i miłości ku Tobie i naśladowaniu Twego Najświętszego żywota; ja zaś bym zawsze według woli Twojej mu służył, dopóki się Tobie podoba je zachować jako rzeczywistą własność swoją. Amen.

### Dzień Zaduszny 1865 roku

Do odbycia tych dłuższych rekolekcji w celu zastanowienia się lepszego nad sobą i urzędzenia całego życia mego pobudza mnie wspomnienie na to pasmo nieprzerwane łask i natchnień, którymi mnie P. Bóg od tylu lat nakłania do poprawy, coraz gwałtowniejszych używając środków.

Jestem prawdziwie tą duszą, która wśród wrzawy świata nie mogła usłyszeć, a raczej wyrozumieć głosu Bożego, przeto wywiódł ją na puszcę i tu przemawia do niej.

<sup>3</sup> Tj. siostry felicjanki.

<sup>4</sup> W r. 1864 o. Honorat mając specjalne upoważnienie, ofiarował Niepokalanemu Sercu Maryi swoją prowincję zakonną, Zgromadzenie Siostr Felicjanek i siebie.

A naprzód staje mi na pamięci łaska nawrócenia mego. Że gdy był w grzechach żyjąc bez wiary i bez pamięci na Boga, dobroć Boska póty mnie nawiedzała różnymi krzyżami, jako to stratą ojca, wielkimi zawodami na świecie, niedostatkiem, a w końcu więzieniem i ciężką chorobą, aż w końcu nakłoniłem moje serce na głos Jego. Cóż by się ze mną było stało, gdybym był umarł wtedy, jak się spodziewano, byłbym teraz w piekle potępiony na wieki! ... Modlitwa matki mojej ziemskiej i opieka Matki mojej niebieskiej tamtej objawiona ocaliły mnie. Uzdrawiając mnie P. Bóg cudownie, uzdrowił jeszcze cudowniej duszę moją; wyprowadzając mnie z więzienia, wywiódł razem ze straszniejszej niewoli szatańskiej i z piekła duszę wybawił. Wracając mnie rodzinie, wrócił Kościółowi i nowym życiem udarował. Czyliż nie dlatego, abym Jemu to życie poświęcił, które od niego miałem darowane. Czyliż nie powinienem się uważać jako ten, który by z piekła powrócił na ziemię dla czynienia pokuty i poprawy.

I czułem to dobrze od samego początku, tj. od pierwszej chwili wybawienia, że do Boga należę i że Jemu całkowicie oddać się powinienem, i służyć Mu gorliwiej, chociaż tak długo się temu głosowi opierałem.

Od czasu zaś, jak nieprzebrane miłosierdzie Pańskie wyświadczyło mi tę łaskę, o której nigdy bez łez serdecznych pomyśleć nie umiem, że mnie obrzydłego, cielesnego i grzesznego na służbę swoją świętą powołać raczyło, głos ten jeszcze żywiej i bez przerwy w sercu moim czuje.

Ale ulegając wiecznej mojej zmyślności i lenistwu, które są główne wady moje, nie tylko że nie byłem mu dotąd posłuszny i nie ścieśniłem drogi mojej, ale zaraz prawie od nowicjatu rozwalniałem ją coraz bardziej i od tego czasu żyję z ciągłym wyrzutem, że zdradzam P. Jezusa, że łaski Jego marnuję, że nie odpowiadam memu powołaniu.

A znając to swoje niedbalstwo prosiłem zawsze P. Boga, aby raczył podnieść w zakonie naszym ducha obserwancji, bogomyślności i pokuty, i obudził pragnienie wyższej doskonałości i tym sposobem ułatwił mi drogę poprawy, a wzięwszy w karby posłuszeństwa przymusił pełnić wolę swoją.

Potem gdy mnie P. Bóg otoczył duszami niewinnymi, czystymi, w miłości Bożej gorącymi, w modlitwie ustawicznymi, w pokutach surowymi i do doskonałości całym sercem mężnie zdążającymi, gdy widziałem w nich cudowne dary Boże udzielane tylko wybranym sługom Jego i życia nadzwyczajność, i akty cnót heroiczych codziennie spełniane, gdy oglądałem urzeczywistnione marzenia moje o ścisłości życia zakonnego, gdy mi przedstawiło się odnowione pierwiastkowe życie św. Ojca i jego towarzyszy, a raczej św. M. Klary i jej córek świętych, o którym nawet marzyć nie

śmiałem i to z całą żywością wiary ówczesnej i świętego zapału, wtedy jeszcze bardziej ożywiały się we mnie pragnienia naśladowania takiego życia i czułem się zawstydzony przykładami tych słabych istot, które wyprzedzały daleko nie tylko życie moje, ale moje nauki nawet i moje nadzieje, i pragnienia. I widziałem wyraźnie, że mnie P. Bóg dlatego na służbie ich postawił<sup>5</sup>, abym zrozumiał, że i w dzisiejszych czasach można Mu służyć tak gorliwie jak dawniej, o czym już wątpić zaczynałem i żebym wsparty ich modlitwami i zachęcony ich przykładami nie ustępował na tej drodze, ale mężniej się wziął do poprawy.

Potrzebny to był widać środek dla mnie, skoro mnie P. Bóg tyle lat przy tym utrzymywał i przez posłuszeństwo święte do tego ucz niesposobnego naznaczył i przez generalnego ministra<sup>6</sup> w tym utwierdził i przez sługę swego kamedułę<sup>7</sup> na rekolekcjach u nich odbywanych jakby za jedyną radę podał, abym się zapoznawszy z jakim zgromadzeniem zakonnym żeńskim, modlitwami jego się wspierał i przykładami zachęcał; przeto uważam to także za dowód wielkiego miłosierdzia Bożego nade mną. Ale zajęcia moje, tj. duchowne usługi im oddawane, były tak liczne, a raczej tak nieroztropnie przeze mnie urządzane, że mi zawsze stawały na przeszkodzie nie tylko do rzeczywistej poprawy, ale nawet do zastanowienia się nad sobą, zawsze mi się bowiem zdawało, że do tego potrzeba większego odosobnienia, chociaż z tychże samych dusz uczyłem się czego innego, tj. jak wewnętrzną pracą nad sobą umiały łączyć z licznymi zajęciami i pracami dla drugih.

A chociaż czasem na rekolekcjach urządziłem swoje życie i uczyniłem postanowienia, a nawet przez kilka lat je notowałem i przez jakiś czas odnawiałem i trwałem w nich, to znowuż łatwo wracałem do dawnego zaniedbania pod pozorem pożytecznej i naglącej pracy, rachując zawsze na to, że to już niedługo, że potem może P. Bóg da czas sposobniejszy ku temu.

Przez kilka lat ostatnich czując się umęczony duchownie oczekiwałem z upragnieniem przeniesienia mnie do innego klasztoru, widząc w tym jedyny ratunek dla siebie. A na ostatnich rekolekcjach prosiłem szczerze P. Boga, aby dał takie natchnienie O. Prowin[cjałowi]<sup>8</sup>, aby mnie przeniósł do Zakroczymia, jak się niekto-

<sup>5</sup> O. Honorat zawsze pisze, że został wyznaczony do pracy nad felicjanekami, chociaż sam zainicjował zorganizowanie tego zgromadzenia. Cały ten ustęp mówi o gorliwości pierwszych felicjanek.

<sup>6</sup> Podczas wizytacji generalnej w 1860 r. o. Mikołaj od św. Jana (1808—1877), generał zakonu, po zwizytowaniu domu sióstr felicjanek przy ul. Daniłowiczowskiej powiedział do o. Honorata następujące słowa: „Kończ, coś zaczął, a ja ci błogosławię”.

<sup>7</sup> Nie można ustalić, o kogo tutaj chodzi. Wiadomo jedynie, że w r. 1862 o. Honorat odprowadził rekolekcje w klasztorze OO. Kamedułów pod Krakowem.

<sup>8</sup> O. Eustachy Łukaszeński (1799—1867) był prowincjałem od r. 1862 i podczas jego rządów nastąpiła kasata klasztorów kapucyńskich

rzy spodziewali. Wyznaję jednakże, że w tym nie miałem jedynego względu na dobro mej duszy, ale przyłączała się do tego i druga rzecz, tj. iż czułem potrzebę innego rodzaju pracy dla dusz, którym służyłem, to jest zebrania na piśmie tego, co się przez 9 blisko lat u nich praktykowało dla ustalenia rodzaju ich życia, do czego na próżno zabierałem się po kilka razy przy nich<sup>9</sup>.

O. Prowin[cjał] nie zrobił żadnej zmiany, ale na drugi dzień po jego wizycie Opatrzność Boska w inny sposób ją zarządziła i ujrzałem się daleko prędzej, niż się spodziewałem, w upragnionym miejscu, w czym nowy i największy dowód dobroci Boskiej nad sobą uznaje<sup>10</sup>.

Zreformowałem wprawdzie zaraz wiele rzeczy w życiu moim zakonnym, ale po wierzchu tylko, bo zaraz na drugi dzień zabrałem się do pracy wspomnianej i teraz poznaję, że i to zajęcie pochłonąć by mogło cały czas mój i utrzymać znowu w niepamięci na siebie na długi czas jeszcze.

Z drugiej strony widzę, że czasu sposobniejszego do zajęcia się sobą mieć nie będę. Mam spokój i ciszę, zajęcia obowiązkowego i naglącego niewiele, jest bowiem dosyć gorliwych kapłanów, którzy w kościele posługi dostatecznie dopełniają, mam mego ojca duchownego<sup>11</sup>, z którym z łaski Boskiej tyle lat mieszkam i tu mnie P. Bóg z nim nie rozłączył, mam książki potrzebne, celę i inne wygody, a położenie nasze zawsze niepewne, może się wszystko utrudnić.

Bójąc się przeto odpowiedzialności przed Bogiem, żem nie korzystał z czasu i żeby nie wpaść w tę pokusę, iżby zajmując się drugimi swoją poprawę odkładać do końca i pisząc drugim ustawy samemu o zachowanie swoich dbać niewiele, zamierzam przy pomocy Bożej dłuższy czas poświęcić na potrzeby mojej duszy, tj. od dziś, od dnia Zaduszego aż do Niepokalanego Poczęcia, aby odbyć całe cztery tygodnie świętego Ignacego<sup>12</sup>, a przy tym dopełnić następujących rzeczy:

1. W 1-ym tygodniu chcę się przygotować do spowiedzi [genera]lnej, którą chociaż kilka razy w życiu czyniłem, zawsze niedokładną mi się wydaje po nauce i wykładzie teologii i po słuchaniu spowiedzi tylu dusz pobożnych; chcę ją sobie spisać, abym mógł i teraz z uwagą ją odbyć przed moim oj[cem] duch[ownym] i na potem dla upokorzenia swego czasem odczytywać przynajmniej, jeżeli nie powtarzać, i w końcu życia mieć gotową, bo coraz słabszą mam pamięć.

<sup>9</sup> Jest tu mowa o pisanii konstytucji dla sióstr felicjanek.

<sup>10</sup> O. Honorat mówi o kasacie klasztoru warszawskiego w r. 1864, na skutek której on i inni współbracia zostali przewiezieni do klasztoru w Zakroczymiu.

<sup>11</sup> Tj. o. Prokopa Leszczyńskiego.

<sup>12</sup> Chodzi tu o rekolekcje 40-dniowe według metody św. Ignacego.

2. Przetrzęsnać wszystkie ćwiczenia duchowne, umartwienia zakonne, zajęcia kapłańskie i obmyślić sposoby odbywania ich najdoskonalej.

3. Oświecić się w rzeczach obowiązkowych, jak np. w poznaniu reguły, konstytucji, różnych ustaw, rubryk itp., do czego dotąd nigdy szczerze się nie zabrałem i zreformować się w tym, o ile można.

4. Zebrać wrażenia z tych i z dawnych rekolekcji, których przypominanie może być pożyteczne i uczynić ważniejsze akty i postanowienia na całe życie.

5. Uregulować zajęcia dzienne, ćwiczenia tygodniowe, miesięczne i roczne, *facultates* itp. rzeczy, aby mieć na potem drogę wytkniętą życia zakonnego i zajęć zewnętrznych według woli Boskiej.

6. Spisać sobie to wszystko z najmniejszymi szczegółami, aby w swoim czasie można odczytywać i choćbym się jakiś czas zaniedbał, żebym mógł łatwiej powrócić do raz określonej drogi, którą chcę mieć za regułę życia swego.

Bojąc się znanej mi dobrze słabości i niestałości swojej, aby mi ta nie przeszkodziła w dokończeniu tych ćwiczeń, a potem w wykonaniu postanowień, raz jeszcze to wszystko Najmiłośniej[niejszymu] Sercu mojej Matki Nieb[ieskiej] poruczam.

2(89)

### [Nabożeństwo do Matki Bożej]<sup>13</sup>

1. Nie tylko nauka K[ości]o[ści] Ś[więtego] i przykład w[szystkich] ś[więtych], ale i doświadczenie mego życia, a dziś już i serce moje skłania mnie do szczegól[ne]go odd[ania] się opiece M[atki] B[ożej] i ustawic[ne]go Jej wielb[ieni]a i poświęcen[ia] na Jej wier[na] służbę.

2. Wierzę w to mocno, bo mam na to jawne dowody, że w[szystkie] łaski w życ[iu] moim spotk[ai]ły mnie p[rzez] Nią. Najpierwszą i najwięk[szą] łaskę w porządku duch[ownym] — nawrócenia mego Jej tyl[ko] winienem, jak to Ona sama matce mojej we śnie objawić raczyła, a z nią i łaskę uwoln[ienia] z więz[ienia] cudownym prawie sposobem. Jej także przypis[uję] łaskę powoł[ania].

3. W Jej urocz[ystości] w[szystkie] moje znac[ne] rocznice obch[odzę]. W Niep[okalane] Poczęcie wyjechałem z domu, gdzie Ona mnie tylko męstwem potrzebnym obdarzyła, aby matkę chora opuścić. W dzień Jej Oczek[iwania] wszedłem do klasztoru. I potem w parę lat w ten sam dzień urocz[ystą] prof[esję] czyniłem, a że to za najwięk[szą] sobie łaskę poczyt[uję] i największe szczęście, dlatego ten dzień za najuroczystszy z dni moich uważam.

<sup>13</sup> Niniejszy fragment jest na s. 93 oryginału. Tekst nie jest zatytułowany, tylko ponad nim naklejony mały obrazek, przedstawiający NMP z Sercem mieczem przebitym.

4. Potem w ciągu życia zakonnego b[ardzo] wiele razy w Jej urocz[ystości] większe łaski mnie spotykały i doznawałem nieraz w najcięższych razach cudownej Jej opieki. Nieraz w najcięż[szych] pokusach jedno westch[nienie] do Niej ratowało mnie. Czasem w najtrud[niejszych] chwilach przed kazaniem Ona mnie wspierała cudownie. Im lepiej się do Niej pomodli[łem], ty[m] lepiej powiedziałem. W sp[owie]dziach zwyk[le] do Niej się udawałem o skrucłą penit[entów]. I Jej przypisuję w[szystkie] błog[osławieństwa] i w[szystkie] dobro, jeżeli stąd było. Nieraz w małych bagatelach: szukając co np. z poś[iechem], po jednym westch[nieniu] znajdowałem.

5. Z w[ielką] pociechą[ą] uwierzyłem tej rzeczy, k[tórą] jedna s[iost]ra w osobliwy spos[ób] na modl[itwie] poznała, że jestem w szczeg[ólnej] opiece tej mojej Matki najlepszej, której jeszcze mnie matka moja oddała i ja też na całe życie się oddaję z całą moją istotą i ze w[szystkim], co mam i czym jestem i czego pragnę.

6. Raczyła mnie też Niep[okalana] Panna używać często na swoją służbę. Do kilku bractw sama mnie prawie wezwwała przez wierne sługi swoje i do zapisywania drugich do Jej bractw, bo mi przysyłano patenta z najdal[szych] stron, o k[tóre] nawet n[ie] prosiłem. Do kilku bractw Jej przyjmowałem z kilka tysięcy osób.

7. Miałem też szczęście ogłaszać dogm[at] Niep[okalanego] Poczęcia w Warszawie i w ten dzień trzy kazania w różnych k[ości]o[łach] o tym miałem. W pierwszych latach z połowa moich kaz[ai] była wyłącznie na Jej cześć poświęcona. Uczyniłem nawet kiedyś to postan[owienie] wspomina[ć] zawsz[e] o Niej w nauk[ach], czego jednak n[ie] bar[dzo] dopeł[niałem], bo albo przypadkiem tylko mówiłem o Niej, albo we wstępie zaledwo paru wyrażeniami na Jej uczczenie to dopeł[niałem].

8. Z iluż to n[ie]bezp[ieczestw] wybawiła mnie Jej opieka. Z wielką też pociechą kładłem te słowa: *Monstra te e[ss]e Matrem* i *Tota ratio spei nostrae*, n[ie] wątpiąc ani na chwilę o tej opiece nawet wtedy, gdy zdawała się nas z tej opieki wypuszcz[ać]. Jakoż nie zawiodłem się potem.

3(90)

### Noty

z rekolekcji odbywanych w Warszawie w roku 1855 i 1856<sup>14</sup>

Wrażenia:

Wszystkie moje czyn[ności] n[ie] są czysto dla chwały Bożej i z Jego mił[ości] odpraw[iane]. Jeżeli idę z kazan[iem], czuję, że

<sup>14</sup> Niniejszy fragment jest na s. 447 oryginału. Ponad tytułem naklejony mały obrazek Chrystusa: „Oto Człowiek”.

więcej pobudza mnie próżn[a] chw[ą]ła niż czysta gorl[iwość], bo mnie b[ardzo] zrażają nag[any], a podno[szą] pochw[ą]ly, bo więcej dbam o skończ[one] rzeczy i wypow[iedziane] gładko niż o poży[tek] prawdziw[y].

Kiedy idę do sp[owie]dz[i], więcej p[ę]dz[o]ny j[estem] n[ie]-czy[sta] [intencją] niż gorl[iwością], bo b[ie]d[a]k[ów] i st[ar]uszk[ów] i męż[czyzn] n[ie] sł[ucham] z taką och[otą], jak [m]łod[ych], ulęk[niętych].

Na lek[cję] idąc więcej mi chodzi o popis i podobne uzn[an]ie, bo lek[cji] męż[czyzn] n[ie] chcę.

#### Postanowienia:

1. Odtąd ilekroć z posł[uszeństwa] iść będę na jaki obow[iązek], stanowiąc sobie zawsze starać się o czyst[ą] int[encję], oświadczać się wprost p[rzeciw]ko wszelk[iej] n[ie]cz[yste]j chęci próżności, ale szukać chwały B[og]a.

2. Ile razy mnie zaczepi kto o sp[owie]dz, odłożę do 10 bez różnicy osób.

3. Obow[iązki] lektora przekł[adać] będę nad sp[owie]dz i kaz[ania].

4. Idąc do sp[owie]dz[i] wspom[inać] będę na sł[ab]ość swą, ufność w B[ogu] i obudz[ę] int[encję] chw[ą]ly B[og]a.

5. Obrabiam namięt[ność] n[ie]czy[stości] do zwalcz[ania], k[tó]ra wszę[dzie] się ukazuje.

6. Stanow[ię] przy sp[owie]dz[i] używ[ac] łańcusz[ka], w post wieczor[em] n[ie] jadać, modlić się do M[atki] B[og]a.

7. Trzeba mi się teraz oszczędzać, potem jak będę miał więcej doświadczenia, więcej udzielać się będę. Teraz po 10 tylko kto będzie potrzebował.

8. Ile razy nie uda mi się w sp[owie]dz[i] porusz[yc] osob[ę], k[tó]rą chcę, będę uważa[ł] jako lekarstwo na wyleczenie tego grzesz[nego] pociąg[gu], z czego się cieszyć powinienem.

9. Ile razy pok[usa] do Trznd.<sup>15</sup> k[tó]rego każd[y] czyn porusza mnie, o akt mił[ości] postaram [się].

10. Po upadku zamiast upadać na duchu upokorzę się, iżem zanadto ufał sobie, a Bogu n[ie] i odnow[ię] postan[owienie] dalej.

11. Co dzień czyt[anie] duch[owne] odb[ywać] przez 1/2 godz[iny].

#### Rozkład czasu:

Od 12 — 2 w chórze.  
— 2 — 4 kazania, we środę i sobotę katechiz[m].

<sup>15</sup> Przypuszczalnie chodzi o jakieś nazwisko znane tylko autorowi.

- 4 — 6 przyg[otowanie] do teologii, w sobot[ę] — reguły.
- 6 — 8 pacierze, umyc[ie], czyt[anie], przyg[otowanie] do Mszy, Msza, konw[encka], dzięk[czynienie], godz[iny] ran[ne] i de Beata.
- 8 — 10 śniad[anie] i szkoła; 10—11 spow[iedź]; 11—12 obiad i rozm[owa].
- 12 — 2 teolog[ia] v[el] katech[izm], v[el] duchow[ne] czyt[anie].
- 2 — 2<sup>1/2</sup> Nieszpo[ry], obejrzenie k[ości]oła, de Beata.
- 2<sup>1/2</sup> — 4 szkoła; 4—5 kompl[eta], róża[niec], rach[unek] sum[ienia].
- 5 — 5<sup>1/2</sup> czyt[anie] duch[owne]; 5<sup>1/2</sup>—6 kolacja, de Beata.
- 6 — 7 czyt[anie] w mat[erii] kaz[añ], we wtorki i piątki czyt[anie] katech[izmu].
- 7 — 12 czyt[anie] o medyt[acji], spanie.

4(91)

#### Noty z rekol[ekcji] 1886 rok[u]<sup>16</sup>

Za poradą ojca duchownego odprawiałem z Du Ponte<sup>17</sup> według jego wskazówek dodawszy tylko rozm[ysłanie] o życiu czynnym. Za czytanie Pismo św., miejsca wskazane u jezuita i Naśladowanie. Rozmyślan[ia] 3 godziny, czyt[ania] 2.

#### Wrażenia:

[O] końcu. Ze wstępu pragnąłem rozplynać się w morzu B[oga] i zniknąć w Nim jako strumyk mały i oczyścić się z tych nieczyst[ości], jakie płynąc zebrałem. Wdzięczność za cel tak wzniosły i za powołanie — to zawsze uczucie trwające. Prosiłem, abyin choć przez szparę drzwi nieb[ia] mógł widzieć chwałę B[oga], choćby jej n[ie] używać, byle Go nie nienawidzieć.

Czyt[anie] Pis[ma] św. Przerazenie z tych słów, że w jednym dniu przyjdą na ciebie *sterilitas et viduitas*.

Grzech. Upokorzenie z uwagi na ciężkość grzech[ów] szkaradnego jak wrzód ciekący ... bez liczby. Co dzień 10 000 talentów zaciągam długu z pacierzy, intencji, nieumartw[ie]ń itd. Ale co

<sup>16</sup> Niniejszy fragment obejmuje ss. 503—507 oryginału.

<sup>17</sup> Ludwik Puente (1554—1624), jezuita hiszpański. Poza Hiszpanią nazwisko jego pisano Duponte lub Du Ponte. Był prof. fil. i teol., a potem długoletnim mistrzem nowicjatu. Napisał wiele dzieł z zakresu ascezyki. O. Honorat przypuszczalnie korzystał z jego dzieła pt. *Medytacje albo rozmyślanie o tajemnicach wiary świętej*, 6 tomów, Jarosław 1620, albo ze skróconego wydania pt. *Rozmyślania o tajemnicach wiary, żywocie i męce Pana Jezusowego*... Wilno 1646. To ostatnie w języku polskim miało kilka wydań.

dzień mam czym je spłacać. Msze św. Dobroć Boża znośca mnie pomimo tylu grzechów. Nie mogę przyznać się do nienawidzenia Boga. Kocham Go jedynie. Pragnę gorąco, aby był wielbiony po [wszys]tkie wieki za te n[ie]zmiernie łaski, jakimi mnie obdarzył i choćbym sam był słusznie potępiony, prosiłem, aby M[atka] B[oża] i an[io]łowie zawsze Go za to wychwalali i aby cały świat wiedział o Jego dobroci i mojej niewdzięczności.

Naśladowanie. Z czytania uspokojenie, że łaska niebieska i miłość Boża usuną [wszys]tkie nieprawę uczucia.

Śmierć moja już postanowiona przez Boga nieodwoła[nie].

Piekło. Tam nie będzie ani pociech, ani nawiedzeń Boskich, ani rozmowy z Bogiem, trzeba będzie z Bogiem pożegnać się na wieki — to najokrop[niejsze].

Przy Mszy św. przedstawił[o] mi się jako wielki dar — pisanie, byłem pobudzony do wdzięczności, postanowiłem przynajmniej 3 godzin[y] co dzień obracać na pisanie dla chwały Bożej.

Ofiarowanie] M[atki] B[ożej]. Ofiarowałem się dziś z M[atka] B[ożą] i z P[anem] Jezusem przy podnies[ieniu] we Mszy św. całkowicie, dziękując Bogu za powołanie. Przy tej modl[itwie] p[rze]jęty byłem tym uczuciem: Kiedy ja się Tobie ofiarowałem? Ja o tym nie wiem ani pamiętam, ani przy wstąpieniu, ani przy urocz[ystych] ślub[ach], ani byłem p[rze]jęty, ani rozumiałem, co robiłem, choć robiłem ochotnie. Wiem tylko, że byłem grzesz[nikiem] i bluź[niercą] i n[ie]przyjaciele[m] Twoim. Wiem, że byłem przynaglony łaską Twoją i gnany do klasz[toru]. Ale dziś wdzięczny jestem i ofiaruję się.

Ucieczka. Chciałbym być uczest[nikiem] p[rze]ślado[wa]ń i cierp[ie]ń Ch[rystusowych] razem z innymi wybr[anymi], ale n[ie] mam sposob[ności], nikt mnie nie p[rze]ślado[uje], a te małe p[rze]ślado[wania], jakich dozn[a]ję, to nic a nic n[ie] cierp[ie]ć, tylko są one nowymi dowodami dobroci Twojej, bo w nich ratowałeś mnie tak skutecznie, tak miłośnie, tak potężnie, że się obawy obróciły w pociechy, a p[rze]ślado[wania] w uczczenie. Ileż wdzięczności winien Ci jestem za tę obronę z okazji przyjazdu moich krewnych, ileż serc musiałeś poruszyć, żeby zastawione na mnie sidła obróciły się w pohańb[ienie] p[rze]ciwników. Ileż Ci winienem za obrócenie sprawy listów na wykaz[anie] n[ie]win[ności] i ...<sup>18</sup>.

Nie mając swoich, ofiaruję za siebie i za Ciebie, Jezu, Twoje p[rze]ślado[wanie], nie chcę nic mieć swego, [wszys]tko Twoje niech będzie we mnie do końca. Jakże wdzięczny Ci jestem, że i mnie podobne miejsce znalazłeś tutaj, sposobne do ukrycia się. Zbawiciel w Egipcie założył fundamenta życia pust[elniczego] i zakon[nego]. P[rze]najświętsza Rodzina żyła tam w ubó[stwie], post[uszeństwie],

<sup>18</sup> Tak jest w oryginale.

czyst[ości]. Stąd tam początek zak[onów]. Te to zasady były wywróceniem bałwanów pogańs[kich], tj. bogact[wa], pychy i rozk[oszy]. I dziś kto pracuje w tym kierunku, przyczynia się do wywrócenia bożysz[cz] tego świata a ustal[enia] K[ról]e[stwa] Ch[ry]stusowe]go i ściągnięcia błogosł[awieństwa] B[ożego] i mił[osier]dzia nad światem. Biada światu, gdy n[ie] ma dusz doskonałych się i żyjących według rad E[wan]g[e]lii św. Ze mną tak jak z P[anem] Jez[usem] i jak z ap[osto]łami, gdy ich Żydzi wygnali, obrócili się do pogan, praca nad ludem korzystniejsza.

Ży[cie] ukry[te]. N[ie] tak mów Panie, że mam do ciebie to, iż umniejszyłeś z mił[ości] i n[ie] postęp[ujesz], ale żeś nigdy mnie n[ie] miłował i nigdy dotąd n[ie] zaczął postęp[ować]. Ofiarowałem, słuch[ając] Mszy św., postępy P[ana] Jez[usa] za swe niedbał[stwa], postanowiłem urządzić swoje życie.

Wybór. Ćwiczenie się w cierpl[iwości], szczególnie w konf[es]jonal[em], [wszys]tkich z mił[ością] i łagodn[ością], nawet tych, k[tó]rych odpra[wiam]. Znowu byłem pobudzony do urządz[enia] życia, bo czas krótki i [wszys]tko zapowiada bliską śmierć.

Samarytanka. B[ardzo] wzruszony byłem przy tym roz[ważaniu], szczególnie widokiem sfiatygowanego Jezusa. B[ardzo] wdzięczny byłem, że mnie powołał do tego ubogiego życia i pieszych podróży. Łączyłem moje zmęczenia i odpoczynki i pragnienia dusz z Jego ... Przedstawiło mi się żywo, że to ja byłem tą owcą zgubioną, za którą on tyle się umęczył, więc dla mnie On przyszedł jako dla owcy, k[tó]ra zginęła z domu Izraels[kiego]. Tyle opuścił, 99 lepszych, tyle zaniechał pociągnąć nowych, którzy by wierniejsi byli. Prosiłem, abym mógł, podobnie jak On, dla dusz takie podróże odbywać. Przypominało mi się, że i mnie uprzedził P[an] J[ezus], gdy Go nie szukał. Uwielbiałem Opatrzność Jego, k[tó]ra użyła więzienia, aby tam mnie znalazłszy do owczarni swojej przyprowadzić. Tuliłem się jak owca do swego pasterza. Oddałem mu duszę swoją. Jak często naśladowuję tę Samarytanę, że zapominam, kto to do mnie mówi i kto żąda czegoś ode mnie przez natch[nienia], przykaz[ania], reguły, p[rze]l[oj]o[n]ych, proszących o sp[owie]dź itp.

Prawdziwie adorować Boga jest to oprócz zewnę[trnych] form czynić akty wiary, nadz[ie]i, mił[ości], pok[ory], post[uszeństwa], zapa[r]cia, cierpl[iwości] itp. Z grzesznicą raczej P[an] Jezus rozmawiać i tak głębokie tajemnice objawiać jaśniej niż uczniom nawet. Za to tak nawrócona, że zapomniawszy o wiadrze woła swoich współmieszkańców do Niego. Obym i ja po tylu rozmowach z Chryst[usem], w których mi jeszcze jaśniej się objawił (nawet na tych rekol[ekcjach]), podobnie był pobudzony, abym dusze do Niego przywoził.

Szafarz. Przy tym rozmyślaniu na nowo byłem pobudzony do

pracy nad duszami, że gdy kopać n[ie] umiem (tj. surowego życia prowadzić) ani żebrać (bogomyślnego), to przynajmniej przez uczynki mi[osier]dzia duchownego szczeg[ólnych] zyskiwać sobie przyzczyńców do Boga.

W Imię Boże rozkład czasu taki czynię:

około 8 godzin ćwicze[ń] duch[ownych], 8 pracy i 8 ku potrzebom ciała.

Modlitwa	w Chórze	Osobno
Jutrznia około	1	1/2 [godz]
Godziny ranne	3/4	} 3/4
Nieszpory, Kompl[eta] z lit[ania]	1/2	
Rachunek i akty wiecz[orne]	1/4	
Medytacja ranna	1/2	
Litania do W[szystkich] Ś[więtych] i akty ranne	1/4	
Modlitwy postne przed obiadem i przy obiedzie i kolacji itd.	1/4	
Msza św. z przygot[owaniem] i ubra[niem]	1	
De Beata całe Offic[ium]	1/2	
Różaniec, 2 koronki i inne prywatne	1/2	
Nawiedzenie N. Sakr[amentu]	1/2	
Gratiar[um] actio po Mszy	1/2	
Medytacja 2	1/2	
Modlitwy przy sp[owia]daniu	1/4	
Adoracja przy Mszach, p[rze]chodz[eniu] i akty strzeliste	1/4	
Czytanie	1/2	
	8	7

Zajęcia	godz.	Corporalia	
Spowiedanie	5 1/2	Spanie g[odz.]	6
Pisanie i listy	2	Obiad itd.	1
Robota ręcz[na] i porząd[ki]	1/2	Sniad[anie], kolacja, palenie, p[rze]chodz[enie]	1
	około 8		około 8

Naturalnie, że różne zmiany w tym być muszą.

Porządek dzienny taki chciałbym przy pomocy Bożej zachować, jeśli n[ie] będę p[rze]szk[o]dz[ony]:

- o 12 w nocy Jutrznia  
Nawiedzenie N. Sakr[amentu]
- 1 Pisanie
  - 2 Spoczynek
  - 4 Pisanie listów
  - 4 3/4 Umycie, litania [do] W[szystkich] Ś[więtych]
  - 5 Medytacja
  - 5 1/2 Praeparatio ad Mis[sam]
  - 5 3/4 Msza św.
  - 6 1/2 Gratiarum actio
  - 7 Hory (na spacerze)
  - 7 1/4 Rozmyślanie 1/4
  - 7 1/2 Sp[owia]danie
  - 9 Śniadanie, spacer, offic[ium] de B[eata] rozmyśl[anie] 1/4
  - 10 Spowiedanie
  - 12 Czytanie lub po obiedzie
  - 12 1/2 Obiad
  - 1 1/2 Spoczynek i porządki
  - 2 Spowiedanie
  - 4 Spacer, Nieszpory, Kompl[eta] i de B[eata], różaniec, rozmyślanie 1/4
  - 4 3/4 Pisanie
  - 5 3/4 Kolacja
  - 6 1/2 Pisanie
  - 7 1/2 Robota ręczna
  - 8 Pisanie
  - 9 Spoczynek

Boże dopomóż!

Płacz nad Jeruz[alem]. P[rze]jęty byłem w[ie]lką obawą, aby nie było zakryte p[rze]d oczami moimi to, co j[est] ku pokojowi mojej duszy, mego zakonu, k[ra]ju i K[ości]oła, aby nie przysły niespodzianie na nas te kary i circumdabunt ... super lap[idem]. Prosiłem b[ardzo] natarczywie p[rze]z dzień cały. Nie miałem wiele światła, tylko że nie ma innej drogi do wew[nętrznego] pokoju jak droga krzyża. Zachęciłem się do wytrwałości obrazem P[ana] J[ezusa] w Ogróju, k[tó]ry n[ie] był wysłuchany od razu. Aż na drugi dzień dopiero, zdaje się, że uczulem odpowiedź: czegoż więcej żądam, jak żebyś umiał się oddać mi zupełnie, poświęć więc siebie i oddaj całego Bogu, a ofiara twoja przyjęta będzie itd. Ofiarowałem się przeto, jak umiałem, ze w[szys]tkimi zmysł[ami] i władzami i życiem całym na w[szys]tkie choroby, utrap[ienie], uciski, p[rze]śląd[owania], wzgardy, z wyrzeczeniem w[szys]tkich pragnień naj-

szlachetniejszych tak dalece, że gdyby nie było nieba i nie groziło piekło, owszem gdybym wiedział, że ze sp[rawie]dl[iwie]go wyroku Boż[ego] tam będę p[rze]znaczony i wtedy oddałem się z czystą intencją Bogu z miłości, aby czynił, co Mu się podoba. Jednocześnie uczułem w[ie]lką ufność w dobroci Bożej i co do swojej duszy i co do zak[onu], k[ra]ju i K[ości]oła, że Bóg tego w[szys]t[kie]go n[ie] [d]jopuści i wysłucha pragn[ie]ń mego serca lepiej niż się spodziewam. Uczułem się b[ardzo] n[ie]judolnym do tej ofiary, przyniesiony tylko nawałem łask Boskich przeróżnych, n[ie] mający nic do ofiar[owania] z cierp[ienia], bo nic n[ie] doznałem i n[ie] doznaję, tylko się czuję n[ie]wymownie szczęśliwym zawsze na Jego służbie i b[ardzo] wywyższonym i w[ie]lkimi zaszczytami od Niego obdarzonym itd. Szczególniej czułem szczęście swoje słuchając 3 Mszy św. razem i ofiarowałem je na wiadome intencje z ufnością i gdy po postan[ow]ieniu tej ofiary przy Mszy o. Prok[opa] trafiłem na podniesienie przy ostatniej Mszy św.<sup>19</sup>

Postanowiłem codziennie nabożeństwo do M[atki] B[ożej] Bolesnej odprawiać, przynajmn[iej] 7 Zdrowaś i modl[itwę] *Sancta Mater istud agas* etc. z odpustem.

#### 5(92) [Refleksje na temat reorganizacji zgromadzeń ukrytych]<sup>20</sup>

Nie ma nic słusniejszego nad to, aby wszystkie moje posługi czynione dla zgr[omadze]ń ukrytych były w niwecz obrócone i *tamquam pulvis quem proiecit ventus a facie terrae* zmiecione, bo nie były czynione z czystą miłością Bożą, bo było w nich wiele niedbalstwa i innych błędów. Nie ma nic słusniejszego nad to, że w[szys]t[kie] moje prace i pisma, tak dla fel[icjan]ek jak i dla zgr[omadze]ń, również w niwecz zostały obrócone, tak, iż prawie nic nie pozostało z mozolnych prac dniem i nocą przez lat 40, które napelniają dwa kufry ogromne, bo również nie było w nich czystej intencji i tak rzadko myślałem przy nich o Bogu, w[szys]t[ko] po ludzku pisałem szukając ksiąg i różnych podręczników i nieraz parę godzin nie wspominałem przy tym o Bogu. Dziś z całego serca na ofiarę to składam i za moje grzechy i na ofiarę miłości. Nie było by nic słusniejszego nad to, gdyby i dziś (12 grud[nia] 1907 r.) przy tych konferencjach księży komisarzy<sup>21</sup>, po odrzuceniu moich

<sup>19</sup> Chodzi tu o jakąś ofiarę znaną tylko o. Honoratowi, o której nie ma można wynioskować również i z innych źródeł. Zdanie nie skończone.

<sup>20</sup> Niniejszy fragment obejmuje ss. 595—597 oryginału. Tekst pisany był pod koniec 1907 r.

<sup>21</sup> W tym dniu odbyła się konferencja księży komisarzy diecezjalnych w celu zreorganizowania zgromadzeń. Na tę konferencję o. Honorat wyśłał obszernie uwagi wskazując podstawy prawne i uzasadniając potrzebę istnienia zgromadzeń ukrytych.

przedstawień, tak co do władzy o. g[enera]ła nad zgr[omadzenia]mi, jak co do niebezpieczeństwa ich zamiarów i postanowień na 1-ej konferencji uczynionych, obrócono w niwecz w[szys]t[kie] zgr[omadzenia] na ukaranie mojej pychy, niedbalstwa, tolerowania wielu przestępstw, zgorzeń, zarozumiałości, zbytej ufności itd.; jeżeli to nastąpi obiecuję przy pomocy Twej łaski złożyć to w ofierze z mojej strony jako słuszną karę.

Ale Ty wiesz, że nigdy za swoje dzieło tego nie uważałem, że zawsze każdego dnia czułem się do tego niesposobnym i widziałem jawnie, że to były dzieła Twoje, że dawałeś mi zawsze uczuwać moje niedołat[wo] i przysyłałeś mi zawsze jakieś pomoce, aby się nie wkradła do serca mego zarozumiałość, że ja w tym coś mogę i już, o ile w tym było coś mojej pracy, już ją w części oczyściłem własnymi rękami, zburzyłem tyle ustaw itp. Więc jeżeli to był dziełem Twoim, pokaż to dzisiaj jawnie, zrób ten cud, aby ci nieprzyjaciele uznali w tym Twoją Rękę i zostawili je w całości. chyba że sam upatrujesz wbrew moim przekonaniom potrzebę jakiejś reformy.

Oświeć mnie także czy po tym, co wypadnie, mam dalej starać się robić w Rzymie.

Nic słusniejszego, aby ten pyszałek i zarozumialec, który nikogo nie szanuje, był dzisiaj wobec całego kraju wzgardzony jako oszust, kłamca, głupiec, zuchwalec. Na to w[szys]t[ko] z całego serca dla miłości Twojej się ofiaruję.

Pragnę uczestniczyć w tej wzgardzie, jaką ponosił Ukochany Pan mój Jezus Chrystus w dniu P[rze]najs[więtszej] Meki swojej, gdy był od w[szys]t[kich] i we w[szys]t[kim] wzgardzony.

Pragnę umierać tak, jak On, od wszystkich i najbliższych opuszczony i wzgardzony nie widząc żadnego owocu z prac moich i żadnej pociechy od braci obecnych, za w[szys]t[kie] postęпки i prace.

Nie przestanę ufać, że Ty i po śmierci mojej potrafiśz wskrzesić te dzieła swoje oczyszczone przez moje upokorzenia i poprawione przez lepszych ode mnie.

Jeżeli dziś nastąpi potępienie w[szys]t[kich] moich przedstawień, będę to uważał za wysłuchanie prośby mojej, abym był od w[szys]t[ki]ch wzgardzony, a swoją drogą bez oburzania się, bez żalenia, bez szemrania zrobię starania dla obrony dzieła Twego. A gdy i w tym nie będę wysłuchany, to również wezmę to za łaskę Twoją, o którą sam prosiłem i zostawię w[szys]t[ko] do woli Twojej.

Ofiaruję Ci z całego serca ten tryumf, jaki głoszą księży, że robiłem w[szys]t[ko] nieprawnie, że już nie mam żadnej władzy itp. To w[szys]t[ko], co mi przeszło prz[ez] głowę po obudzeniu się i chciałem urzędowo spisać, a teraz nie pamiętam, składam Ci w ofierze, uznając się winnym wszelkiej kary i niegodnym tych w[szys]t[kich] uczuć przychylnych, jakie przez tyle lat odbierałem,



a z których z całego serca dziś składam ofiarę, pragnąc szczerze od w[szys]tkich zgrom[adze]ń i od w[szys]tkich sióstr być wyśmiany i wzgardzony i oświadczam, że to za wielką łaskę od Ciebie przyjmę.

Uznaję, że całym moim postępowaniem przeskadzałem tylko dziełem Twoim, że się nie mogły rozwijać według woli Twojej i cokolwiek w nich jest złego, fałszywego, błędnego, niedoskonałego, to z mojej winy pochodzi i dlatego słusznie to dziś oczyszczasz.

6(93)

Akt

**odnowienia ślubów w ręku P[rozenajświętszej] Maryi Panny  
w dniu Oczekiwania PMP 18 grudnia 1868<sup>22</sup>**

Maryjo Zwycięska! oto ja, Twoja zdobycz i Twój prozelita, której potężnej opiece winien jestem moje nawrócenie i której wszechwładnej przyczynie powołanie moje przypisuję. Wspominam sobie dzisiaj, iż w tym to dniu Oczekiwania Twego po raz pierwszy miałem szczęście zadzwonić do furty klasztornej i wejść w progę tego przybytku miłości, prowadzony tam i jakby wepchnięty przez Ciebie, Przewodniczko moja! I że w ten sam dzień potem miałem pociechę uczynić uroczystą profesję i związać się wieczystymi ślubami z Oblubieńcem mej duszy a Twoim Synem najśłodszym, o Matko Jezusa i moja!

Dzisiaj gdy już 20 lat tej szczęśliwości mojej ubiega i gdy już większą połowę życia mego na służbie Pańskiej spędziłem, poznając coraz lepiej, że Tobie jestem to winien, u stóp Twoich, jedyna przyczyna mojej radości, składam Ci dzięki najpokorniejsze i najserdeczniejsze za to, że mnie bezbożnego bluźniercę wydobywszy z błota grzechów moich posadzić raczyłaś między książęty ludu swego. I oświadczam przed całym światem, iż jestem nader szczęśliwy z mego powołania, że znalazłem skarb nad wszelkie spodziewanie i że gdybym 1000 razy mógł żyć na świecie, tysiąc razy bym to samo z mojej strony uczynił, gdybyś tylko Ty, o Maryjo, wspierać raczyła. Wyznaję, iż nie jestem godzien tej łaski i coraz lepiej tę niegodność moją poznaję. Wyznaję także ze wstydem, że dotąd na próżno wyczekiwałaś dopełnienia moich obietnic w tym dniu uczynionych, że zawodziłem zawsze Twoje oczekiwanie (*expectatio*). Ale Ty wiesz najlepiej, o Matko droga, że i ja ciągle oczekiwałem mojej poprawy, ale na próżno. I dziś zwątpiwszy o wszelkich moich postanowieniach, których nigdy do skutku nie przywodzę, do Ciebie się znowu uciekam, jedyna ucieczko moja i od Ciebie oczekiwać będę odtąd pomocy do nawrócenia się mego zupełnego i do ujęcia się za drogę doskonałości zakonnej. Dlatego też przez Twoje błogosławione ręce chcę dziś ponowić moje śluby

<sup>22</sup> Niniejszy fragment jest na s. 618 oryginału.

i złożyć je do Serca Twojego, jako do Arki Przymierza, to moje przymierze z Bogiem, abyś Ty je strzegła. Pragnę uczynić te śluby w ten sam dzień, co pierwsze i z taką wolnością, jak wtedy miałem, tylko z większym zapalem serca, bo z większą znajomością tej łaski.

Ja, brat Honorat, ślubuję i obiecuję Bogu Wszechmogącemu, Najświętszej Maryi Pannie, błogosławionemu Ojcu Franciszkowi, wszystkim świętym i tobie ojciec przez całe życie moje zachować Regułę Braci Mniejszych przez papieża Honoriusza potwierdzoną, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. Obieram sobie na nowo Jezusa za Oblubieńca jedynego duszy mojej i za mojego Pana, Przenajświętszą Matkę Jego, Maryję za moją Matkę i Panią, św. Franciszka za mego Ojca i Mistrza, Zakon Kapucynów za moją najdroższą rodzinę, a klasztor za mój dom rodzinny, w którym pod jednym dachem z moim Niebieskim Oblubieńcem i pod opieką mojej Nieb[ieskiej] Matki żyć do końca pragnę. Amen.

Mam zamiar jeszcze uczynić następujące akty obierając sobie N[ajświętszą] M[aryję] P[annę]:

za moją Orędowniczkę	— w urocz[ystość]	Wniebowzięcia
„ Pośredniczkę	„	Oczyszczenia
„ Wspomozycielkę	„	Wspomozycielki Chrz[ęścjan]. Auxili[um]
„ Nauczycielkę do kazań	„	Zwiastowania
„ Doradczynię do sp[owie]dzi	„	Dobrej Rady, <i>Boni Consi[lii]</i>
„ Obronicielkę czy- stości	„	<i>Puritatis</i> (Czystości)
„ Pasterkę moich owieczek	„	<i>Boni Pastoris Matris</i>
„ Pocieszycielkę	„	Pocieszenia ostat[nia] niedz[iela] sierp- [nia]
„ Wynagrodzicielkę	„	Boleści
„ Dziękczynielkę	„	Nawiedzenia ( <i>Magni- ficat</i> )
„ za moje wszystko	<i>Venerunt mihi o[mn]ia bona per eam. Maria mea et omnia</i> — w urocz[ystość] Różańca.	